

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcją
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na
okładce inseratowej.

Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA”.
Rękopisów Redakcyja nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko
do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania
źródła niedozwolony.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austriackiem rocznie
16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie
10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających
10 koronową wkładkę 4 korony.
Namer pojedynczy kosztuje 40 h.

T R E Ś Ć :

Z działalności Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi. (Dokończenie). — Kwestya nawozowa w Galicyi. (Dr. Bronisław Niklewski). — W sprawie motorowej uprawy roli. — Pożytkowanie żywicy. C. Kochanowski). — Z postępu rolniczego. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Wiadomości bieżące. — Poradnik gospodarczy. — Rozmaitości. — Bibliografia. — Popyt i podaż pracy. — Wiadomości handlowe. — Fejleton: Mleko w rozwoju kulturalno-historycznym.

Z działalności Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi.*)

(Dokończenie).

W toku akcji odbudowy wystarano się również o pewną ilość starej upręży wojskowej (około 2100 chomont, 630 poduszek do chomont, 2100 półszorków, około 500 pasów bocznych, około 900 tylnych części upręży, 400 szlei, około 4000 kg różnych części półszorków, rzemieni etc.) i uprząż tę rozdano następnie bezpłatnie między rolników, przyczem Centrala poniosła kosztu transportu upręży.

W ostatnim czasie Centrala zakupiła 200 używanych wojskowych wozów. Wozy te oddano do reperacji do warsztatów w Sanoku, gdzie pozostają pod dozorem i zarządem tamtejszej Komendy rejonowej. Komenda sprzedawać będzie następnie te wozy po bardzo przystępnych cenach.

Dalej celem umożliwienia krajowej Centrali pasz spełnienia zadań, jakie na Centrali ciąży, otwarto Centrali pasz kredyt z funduszu odbudowy do wysokości 100.000 K na zakupywanie środków pastewnych dla bydła.

Żywą działalność rozwijała Centrala w celu zapewnienia rolnikom odpowiednich środków finansowych dla podniesienia zniszczonego wojną gospodarstwa w kraju.

W tym kierunku wyjednała Centrala w Ministerstwie rolnictwa cały szereg subwencji na rzecz organizacji rolniczych i na cele utrzymywania szkół rolniczych.

Nadto Centrala z własnych funduszy udzielała wsparcie organizacyom, a także osobom prywatnym dla prowadzenia przedsiębiorstw, mających na oku podniesienie rolnictwa, hodowli bydła, ogrodnictwa, pszczelar-

stwa (między innemi zapewnienie cukru denaturowanego dla pszczół) etc.

Wskutek zupełnego wyczerpania sił pociągowych w kraju, powstała potrzeba zastąpienia dotychczasowych środków przewozowych środkami maszynowymi, używanymi przedtem tylko wyjątkowo, tj. kolejkami wąskotorowymi i automobilami ciężarowymi, a to dla celów gospodarstwa i przemysłu leśnego, przemysłu ceramicznego, tudzież przemysłu ogólnego, dalej dla rolnictwa ze względów aprowizacyjnych, tak całego kraju, jak i armii.

Jakkolwiek zastosowanie tych nowych środków transportowych nastąpić może w szerszych rozmiarach dopiero od r. 1917 począwszy, zakupiła Centrala wskutek do dyspozycji pozostający materiał kolejkowy i automobilowy już w ciągu roku 1916, tak ze względu na ciągle wzrastające ceny podaży tych materiałów, jako też ze względu na umożliwienie natychmiastowego dysponowania nimi dla celów każdegożecznego użycia.

Dotąd zakupiła Centrala:

A. Materiały dla zakładania kolejek przemysłowych:

1) 62 km toru lekkiego dla ruchu konnego o wysokości przekroju 55 mm, o wadze 7 kg na 1 m szyny i 28 sztuk zwrotnic przenośnych, tudzież 38 zwrotnic stałych.

2) 10 km toru lekkiego dla ruchu konnego lub parowozowego o wysokości przekroju 65 mm, o wadze 9-4 kg na 1 m szyny i 6 zwrotnic.

3) 62 km toru lekkiego dla takiego samego ruchu jak pod 2), o wysokości przekroju 65 mm i o wadze 10 kg na 1 m szyny.

4) około 122 km toru normalnego dla ruchu parowozowego o wysokości przekroju 80 mm, o wadze 12 kg na 1 m szyny i 60 sztuk zwrotnic.

Ogółem tedy około 256 km toru, tudzież:

5) 4 parowozy o sile 50 HP.

6) 2 parowozy o sile 60 i 70 HP.

*) Wedle Tygodnika Urzędowego c. k. Namiestnictwa.

obydwa dla rozpiętości toru 760 mm.

7) 86 wozów podwójnych dla udźwigu po 5000 kg dla rozpiętości toru 760 mm.

8) 60 wozów podwójnych dla udźwigu po 8000 kg dla rozpiętości toru 780 mm.

B. Automobile ciężarowe:

Dotąd zakupiono:

42 sztuki automobilów ciężarowych, a dalsze zamówienia są w toku.

Użycie jednych lub drugich środków przewozowych zależy jest od rozmaitych stosunków miejscowych, jak nie mniej od ilości przetransportować się mających produktów.

Gdzie istnieją dobre drogi komunikacyjne, a produkcja towarów ograniczona jest na krótszy czas, lub też wogóle ilościowo nieznaczna, tam mogą być użyte z najlepszym skutkiem automobile ciężarowe. W przeciwnych wypadkach, a w szczególności gdzie wskutek złego stanu lub braku dróg komunikacyjnych nie będzie można użyć automobilów, tam zastosowane być mogą z bardzo dobrym skutkiem kolejki przemysłowe odpowiedniego typu, zależnie znowu od czasu i ilości wzmożonej produkcji, tudzież długości przewozowej.

Wobec tego wejdą w użycie:

a) Kolejki t. z. manipulacyjne dla ruchu przy użyciu siły ludzkiej, o torze stałym lub przenośnym, ale lekkim, po 5, 6 i 7 kg wagi na 1 m szyny, o rozpiętości toru 600—700 m/m dla tartaków, cegielni, kamieniołomów, dla zwózki drzewa ze zrębu do dróg komunikacyjnych lub stałych torów głównych i dla rozmaitych innych urządzeń przemysłowych.

b) Kolejki dla ruchu konnego, o torze stałym, po 7, 9,4 i 10 kg wagi na 1 m szyny, o rozpiętości toru 700—760 m/m dla gospodarstw leśnych i rolnych, tudzież wszelkich innych fabryk i urządzeń przemysłowych, jeżeli długości przewozowe są nieznaczne, a produkcja czasowo ograniczona.

c) Nareszcie kolejki dla ruchu parowozowego, o torze stałym, po 9,4, 10 i 12 kg na 1 m szyny, o rozpiętości toru 760 m/m, tudzież przy użyciu, stosownie

do wytrzymałości przyjętego toru, lżejszych lub cięższych parowozów i wózków o mniejszym lub większym udźwigu.

Warunki, pod jakimi Centrala oddawać będzie dla użytku nabyte środki transportowe, są jak najprzystępniejsze i celowo najodpowiedniejsze, gdyż chodzi tu z jednej strony o pospieszną pomoc, a z drugiej strony o odbudowę kraju.

Z reguły wypożyczać się będzie za stosowną niską opłatą materiały kolejowe i automobile wszędzie tam gdzie się okaże zapotrzebowanie na krótki przejściowy czas. Natomiast odstąpi się na własność nabywcy te materiały, o ile zapotrzebowanie ich będzie ciągłe, a więc stałe.

W każdym wypadku obliczane będą koszta nabycia według cen własnych bez zysku, pod warunkami najdogodniejszymi, a więc na raty, przez potrącenie za dostarczony towar na cele odbudowy kraju etc. i w terminach przygodnych.

Jakkolwiek cała ta akcja ma za cel przewodni odbudowę kraju, to Namiestnictwo jest skłonne oddać krótsze części torów kolejowych także dla poparcia takiego przemysłu, który nie służy na razie bezpośrednio celom odbudowy kraju.

Dr. BRONISŁAW NIKLEWSKI.

Kwestya nawozowa w Galicyi.

IV. Kwestya potasu.

Nawożenie solami potasowemi zasługuje u nas na szczególniejszą uwagę, nie tylko ze względu na zużycie tych soli w rolnictwie, ale także z powodu ich produkcji. Kopalnie kałuskie są prawie jedynym na świecie konkurentem olbrzymiego przemysłu potasowego Niemiec, który rocznie kilkaset milionów marek przynosi. Przemysł kałuski był jednakże tak słabo zorganizowany, że nawet do wschodniej Galicyi sprowadzano sól stassfurcką. Główną bezpośrednią przyczyną złego stanu rze-

Mleko w rozwoju kulturalno-historycznym.

Wojna spowodowała między innymi brakami także silny ubytek mleka. Ponieważ zaś każdą rzecz drogą oceniamy należycie dopiero wtedy, gdy nam jej zabraknie, nic dziwnego, że i o mleku rozpisują się dziś na temat „historyczny“.

P. Fryderyk Kunze — jeden z fachowych niemieckich autorów mleczarskich — ogłosił niedawno w *Milch. Zentralblatt* pewnego rodzaju historyję kultury mleka. Ciekawe jego wywody nie obejmują jednak ludów słowiańskich, w tym kierunku, ze specjalnem uwzględnieniem „polskiego mleka“, jest pożądane uzupełnienie. W nadziei, że tego uzupełnienia podejmie się może który z naszych mleczarzy, zamieszczamy w tłumaczeniu artykuł p. Kunzego, na podany w tytule temat.

Do najbardziej znanych „napojów naturalnych“ należy bezwątpienia, obok wody, mleko, które stary „Leksykon ekonomii“ określa jako „białą, słodką, tłustą i płynną treść, którą natura stwarza w piersiach kobiety i w wymionach zwierzęcia dla wyżywienia ich młodych“.

Dziś możemy uważać mleko, jako jeden ze środków odżywczych, zawierający wszystkie składniki, nie-

zbędne do odżywienia człowieka. „Mleko zatem jest równocześnie potrawą i napojem, zaspokaja głód i pragnienie, zawiera w serze białko, w maśle tłuszcz, dalej cukier mleczny, sól i wiele wody, tak, że sztuczny jej dodatek jest niepotrzebny“. Niestety, ta rozmaita wartość spożywcza tego płynu tak często bywa przez rozcieńczenie wodą znacznie obniżona, na co osobliwie w dzisiejszych wojenno-lichwiarskich czasach skarżą się powszechnie.

Początek tego niemiłego rozwodnienia mleka przedstawia pewne podanie ludowe w następującem zdarzeniu biblijnem:

„Gdy Pan Jezus żył jeszcze na ziemi, dnia pewnego spotkał kobietę ze skopcem.

Pyta ją, co jest w tem naczyniu.

„Woda“ — odpowiedziała.

Rzekł tedy Jezus:

„Odtąd rzeczywiście w twoim skopcu będzie woda“.

Niewiasta, słysząc te słowa, zlekła się, pożalowała swego kłamstwa i wyznała, iż ma czyste, ciepłe mleko.

Jezus w miłosierdziu swem zlitował się nad niewiastą i rzekł:

„Czystego mleka nie zwrócę ci, ale będzie ono pół na pół z wodą“.

Tak się też stało i podobno od tego dnia mleko jest zmieszane z wodą.

czy było to, że nie wyrabiano wysoko-procentowych soli, które w rolnictwie są znacznie dogodniejsze w użyciu od surowego materiału. Nizko-procentowy kainit sprzedawano wprawdzie bardzo tanio, ale bez gwarancji; dawniej zawierał on około 8—14% tlenu potasowego, w ostatnich latach materiał był wyrównany, zawierał około 10% K_2O .

Towarzystwo akcyjne dla eksploatacji soli potasowych w Kałuszu uznało wady tego systemu, krótko przed wojną pobudowano fabrykę, która miała służyć przeróbce surowego materiału na wysoko-procentową sól.

W interesie rolnictwa krajowego żądać należy w przyszłości:

- 1) Znacznego podwyższenia produkcji nawozów potasowych.
- 2) Fabrykacji wysoko-procentowych soli.
- 3) Sprzedaży wedle zawartości potasu na podstawie gwarancji analitycznej.
- 4) Należytego zorganizowania handlu i energicznego propagowania tych nawozów.

Postulaty te są ważne dla podniesienia poziomu naszej kultury rolniczej. Nawet najekstremistycznej prowadzone gospodarstwa w Galicji mogą z korzyścią używać nawożenia potasowego z powodu niskiej ceny, o ile tylko gleba na to nawożenie reaguje. Zwłaszcza przy stosowaniu zielonych nawozów dodatek potasu jest niezbędny. Gleby piaszczyste są zazwyczaj bardzo wrażliwe na nawożenie potasem. Łąki i gleby torfowe przeważnie potrzebują dużo potasu. Ale także bogate lössy środkowej Galicji, jak i czarnoziemy podolskie potrzebują nawozów potasowych już przy średnio dobrej produkcji. Gospodarstwa buraczane i ziemniaczane bez importu potasu obejść się nie mogą, gdyż okopowe silnie potas wyczerpują.

W interesie rozwoju rolnictwa krajowego przemysł potasowy w Kałuszu powinien się jak najintensywniej rozwijać.

W starożytności wszystkie narody obok pożywej papki żyły tylko treściwem mlekiem — zapewne „niechrzconem” — szczególnie koczujące plemiona pasterkie, nie mniej osiadli rolnicy. Scytowie, Gotowie i Germanowie rozkoszowali się tym białym napojem i niektórymi jego przetworami, wskutek czego też ówczesni dziopisarze Grecji nazywali ich mleko-pojami, zjadaczami mleka, albo końskimi dojarzami.

Kulturalne ludy starożytności nie zdawały się mieć zbytniego przekonania o „soku wymion” — jak mleko nazywali — o ile polegać można na odnośnych kronikach. To też nowoczesny historyk kultury Lipert stara się do niezwykle zjawisko wyjaśnić, pisząc:

„Ci, którzy wyobrażają sobie starożytność jako siełankę, sądzą, że dla dzieciństwa ludzkości najodpowiedniejszym i najzdrowszym pokarmem było mleko. Zgadzałoby się to zupełnie z naturą, ludzkość jednak nigdy się o to nie pytała; brała zawsze to, co jej się nadarzyło. Właśnie zdolność przystosowania się do najróżnorodniejszych środków spożywczych i nie wiązania swej egzystencji z jednostajnym pożywieniem, a raczej opanowanie i strawienie potraw roślinnych i zwierzęcych, zadowolenie się każdą z nich lub połączenie ich razem — właśnie ta umiejętność była najistotniejszą korzyścią w rozroście i rozwoju ludzkości. Że do tych

V. Kwestya fosforowa.

Potrzeba nawożenia naszych gleb fosforem została przez ogół rolników w kraju naszym dostatecznie oceniona, czego najlepszym dowodem, że przed wojną importowano do Galicji rocznie kilkanaście tysięcy wagonów nawozów fosforowych. Zapotrzebowanie to może jeszcze bardziej wzrastać. To też w akcji społecznej powinniśmy zwrócić uwagę przede wszystkim na sprawę produkcji nawozów fosforowych i na kontrolę handlu nimi.

Przeważna ilość fosforu przychodzi z zachodnich Niemiec w postaci tomasyn. Niedużych ilości dostarczają Czechy. Również znaczna część superfosfatu przychodzi z zagranicy. Produkcja krajowa tychże jest jeszcze stosunkowo nieznaczna. A jednak koszt frachtu tych nawozów wynosi około 10—20% ogólnej ceny! Z tego względu zużytkowanie fosforytów podolskich miałoby dla nas wielkie znaczenie gospodarcze. Przy tworzeniu fabryk, przerabiających fosforyty, znaczna część udziałowców musiałaby się składać z konsumentów, tj. rolników danej okolicy, gdyż tylko w ten sposób możnaby uniknąć niebezpieczeństwa walki konkurencyjnej poważnych kartelów zagranicznych.

Prócz tego należałoby zorganizować przeróbkę kości i padliny, materiałów, których u nas zupełnie się nie zużytkowuje. W każdym mieście powinna być fabryka, przerabiająca padlinę na mączkę pastewną dla świń, drobiu i ryb. Natomiast kości winny być przetwarzane we większych centralach na olej, klej i mączkę nawozową; głównymi dostawcami kości byłyby małe fabryki, przerabiające padlinę.

Handel nawozami fosforowymi zasługuje na pilną uwagę społeczeństwa. Niesumienni handlarze krzywdzą zwłaszcza małorolnych gospodarzy, niszcząc przy tem zaufanie do wiedzy rolniczej, które się zdobywa z tak wielkim trudem u ludności rolniczej. W r. 1913 otrzymała Stacya doświadczalna w Dublanach próbki z 27 wagonów nawozów bezwartościowych, zaś 7 wagonów nawozów o bardzo małej wartości przyszło jednego dnia do Turki. Niestety nie posiadamy ustawy, zabraniającej

rozlicznych środków pożywienia od samego początku — leżało mleko zwierzęce, twierdziła to zawsze z niezwykłą siłą poezja, w stanowczem jednak przeciwieństwie do prawdy. Dzikich pasterzy starożytności, którzy wprost z wymion pili słodkie mleko jagniąt, musimy tu zupełnie pominąć; uzyskiwanie mleka zwierząt do ludzkiego użytku należy stosunkowo do późniejszych czasów i tylko pewna część ludzkości postępowała w tym kierunku. Mimo oswojenia zwierząt, długo jeszcze nieznano sztuki dojenia, a szczególnie przechowywania słodkiego mleka. Zulus słusznie uważał się może za najlepszego hodowcę wśród rasy czarnej, ale w sztuce dojenia od najdawniejszych aż do naszych czasów postąpił niezbyt daleko. Wysysa on mleko wargami i wpuszcza je z ust w naczynie. Takie obchodzenie się z mlekiem i przechowywanie go częstokroć w węzłach skórzanych i w skórach zwierzęcych nie może oczywiście utrzymać mleka w słodkim stanie, oraz takie mleko nie może być lubiane i chętnie używane, owszem pogardzają nim zupełnie; Zulusowi nie chodzi o gęstość mleka, ale przede wszystkim o serwatkę, jako o kwaśny napój. Sasiedniemu Amakozie zakazuje zwyczaj używania mleka słodkiego z chwilą, gdy przestaje być dzieckiem. Ten zwyczaj panuje mniej lub więcej u wszystkich ludów Afryki południowej, znanych z hodowli bydła. O okolicach północno-zachodnich, np. o Bambarach nad Nigrem,

handlu takim towarem. W r. 1914 krajowa Stacya doświadczalna w Dublinach przy pomocy Stacji wiedeńskiej zdołała tylko to w Ministerstwie wyjednać, że takie bezwartościowe materyały wykluczone od korzystania z ulg taryfowych, przysługujących przewozowi nawozów sztucznych. Jednakże za normalnym frachtem mogą przychodzić nawozy bezwartościowe, i przychodzą głównie ze Śląska pruskiego, gdzie w tym kierunku ze znaczną szkodą dla naszego kraju pracuje fabryka w Dombiu koło Katowic. W interesie kraju domagać się należy ustawy, zabraniającej importu fałszowanych, względnie mało-wartościowych nawozów i kontroli każdego wagonu sprowadzonego nawozu. Tak samo produkcy nawozów sztucznych w kraju podlegać powinna kontroli krajowej.

Znaczny import nawozów fosforowych do Galicyi przemawia za tem, że przeważna część naszych gleb wymaga nawożenia fosforowego — i to nie tylko najsłabsze gleby są na to nawożenie wrażliwe, ale nawet najżyźniejsze. Ciekawą jest np. rzeczą, że czarnoziemy podolskie są znacznie wrażliwsze na fosfor od pokrewnych lössów. Prawdopodobnie część fosforu lössu przeszła w połączenia organiczne, względnie została tak silnie przez koloidalną próchnicę zaabsorbowana, że rośliny tej części fosforu pobrać nie mogą. Doświadczenia Huppenthala*) stwierdzają, że próchniczna gleba łąkowa, powstała z lössu, wskutek przesuszenia przy 50—60° C, uruchamia dużo fosforu i azotu, widocznie wskutek podniesienia temperatury wzmożony rozkład materyi organicznej umożliwił roślinie pobranie większych ilości fosforu, związane go z ciałami organicznymi.

Zachodzi pytanie, ważne dla praktyki rolniczej, który z nawozów fosforowych działa na czarnoziemach korzystniej: kwaśny superfosfat, czy alkaliczna tomasyna? Z doświadczeń polowych, wykonanych z inicjatywy Stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublinach wynika, że pszenica ozima na czarnoziemach podolskich

lepiej rozwija się na tomasynie, aniżeli na superfosfacie*). Wogóle z doświadczeń, wykonanych na czarnoziemach, jak i na lössach, wynika, że nieco korzystniej działają nawozy alkaliczne, aniżeli kwaśne.

Wynik ten zasługuje na uwzględnienie przy tworzeniu fabryk nawozów fosforowych w Galicyi. Sprowadzanie dużych ilości kwasu siarkowego do fabrykacyi superfosfatów uważać należy jako mniej korzystne, tak ze względów technicznych jak i rolniczych, tem więcej, że istnieją obecnie już inne metody, umożliwiające uruchomienie fosforu z fosforytów zapomocą innych środków.

Wolter otrzymuje fosforan przez ogrzewanie mieszaniny fosforytu, kwaśnego siarczanu sodowego, węgla, wapniowego, piasku i węgla. Prianisznikow proponuje ługowanie fosforytu kwaśnym siarczanem sodowym i następnie strącanie fosforu mlekiem wapiennym. Fosforan „wiborylski“ otrzymano w Szwecyi przez prażenie apatytu z sodą. Rhenania—fosforan otrzymuje się przez ogrzewanie belgijskich fosforanów wapniowych z fonolitem i węglanem wapniowym. Schroeder otrzymywał czynny fosforan przez ogrzewanie fosforytów z chlorkiem wapnia i chlorkiem magnezu. Zmiaszt czystych soli stosował karnalit — chlorek magnesowo-potasowy. (Ze względu na sole kałuskie ta metoda przedewszystkiem zasługuje na uwzględnienie).

W sprawach nawożenia jest więc dużo zagadnień do rozwiązania.

Dostarczenie nawozów rolnictwu jest jednym z najważniejszych środków podniesienia wydajności gleby. Gleba jest podstawą naszej egzystencji narodowej, od jej kultury powinniśmy rozpocząć odbudowę zniszczonego kraju.

V. Streszczenie.

W interesie podniesienia wydajności naszych gleb należy wytwórczość nawozową kraju podnieść, oraz nawozy należyćie zużytkować.

*) Nawożenie czarnoziemów, Niklewski, *Rolnik* 1914.

wiemy, że według starego zwyczaju, jeszcze niedawno nie dopuszczali do użycia mleka. Na całym kontynencie utrzymuje się od najdawniejszych czasów zabobon, który nie wskazuje na to, ażeby uzyskiwanie mleka jako środka spożywczego odgrywało ważną rolę.

Jednak te podniesione zastrzeżenia nie są w możności odwieść nas od poprzedniego twierdzenia, że mleko zwierzęce od najdawniejszych czasów stanowiło główne pożywienie ludzi. Dzięki hordy Afryki, należące przypuszczalnie do młodszego okresu kultury, uprzedzone wskutek swoich wierzeń religijnych do zwierząt użytkowych, nie mogą tu być brane w rachubę, tem bardziej, że mieszkają one w strefie gorącej, której wpływ klimatyczne oddziałują szkodliwie na wrażliwe mleko.

To dotyczy właściwie mniej lub więcej kulturalnych ludów pasterskich, oraz hodowców bydła strefy umiarkowanej, bez względu na to, czy ich gospodarstwo mleczne rozwijało się, czy też nie.

Przytem może się to odnosić przedewszystkiem do wschodniej „kolebki rodzaju ludzkiego“. Jeżeli gdzie w starożytności użycie mleka najwięcej weszło w życie — zauważa Lippert — to w Indjach Przedgangesowych, bo Bramanin sam był spożywcą mleka; sparzone, słodkie mleko bowiem jada on o każdej porze dnia.

To potwierdza nasze przekonanie, gdyż do tych

okolic azyatyckich schodzili górcy pasterze koni w doliny i doili swoje klacze.

W perskiej religijnej księdze „Zend-A vesta“ jest zaznaczone, iż prawodawczy Zoroaster w czterdziestodniowym okresie swego przygotowania do posłannictwa swego „męża bożego“ nie używał innego pożywienia, prócz mleka koziego i ono w całej górskiej części Iranu zdawało się być najbardziej ulubionym napojem.

Pewnem jest, iż produkcy mleka nie jest samistnym dodatkiem do hodowli bydła, tylko wynikiem wysiłków kultury. Cały kulturalny świat azyatycki, z wyjątkiem niektórych narodów, nie zna zupełnie gospodarstwa mlecznego; tak Chińczycy, jak Japończycy nie używają mleka zwierzęcego, jakkolwiek wół służy im jako zwierzę pociągowe.

W górnej Azji tak dziś, jak i niegdyś, w przeciwieństwie do Europy, mleko kobyłe używane jest jako napój. Plemię Dinków zaś, zamieszkujące okolice górnego Nilu, hoduje olbrzymie trzody bydła, których mleko używają w dużej ilości, natomiast pogardzają mlekiem kóz, które hodują tylko ze względów religijnych.

(C. d. n.).

W tym kierunku są następujące postulaty do spełnienia:

1. Import fałszowanych, względnie mało wartościowych nawozów z zagranicy powinien być ustawowobroniony. Wszelkie importowane, jako też w kraju produkowane nawozy należy poddawać obowiązkowej kontroli analitycznej.

2. Należy zorganizować przeróbkę padliny w mniejszych fabrykach, licznie w kraju po urzędzonych, których wyrabiała z mięsa i krwi paszę dla świń, drobiu i ryb. Natomiast kości winny być przerabiane w większych fabrykach centralnych na olej, klej i mączkę nawozową.

3. W celu zużytkowania fosforytów podolskich powinny powstać fabryki spółkowe, których udziałowcami byłoby z znacznej części konsumenci, t. j. rolnicy. (Należy zwrócić szczególniejszą uwagę na możliwość fabrykacji fosforanów obojętnych lub alkalicznych, gdyż fabrykacja superfosfatu wymaga importu dużych ilości kwasu siarkowego, a kwaśne nawozy działają na naszych glebach przeważnie mniej skutecznie).

5. Produkcję soli potasowych w Kałuszu należy możliwie rozszerzyć; surowy materiał, tj. kainit, przerabiać na wysoko-procentowe sole. Sprzedaż soli kałuskich powinna się odbywać wyłącznie na podstawie gwarancyj analitycznej każdego wagonu z osobna. Nawóz ten należy energicznie propagować wśród ludności rolniczej.

5. W celu zapewnienia jak najobszerniejszego zastosowania nawozów zielonych należy produkcję i handel nasion roślin strączkowych w kraju zorganizować.

6. Obszerne torfowiska w kraju należy osuszyć i zagospodarować. Znaczenie gospodarcze tej akcyi polegać będzie nie tylko na podniesieniu produktywności tych nieużytków, ale także na uruchomieniu olbrzymiego bogactwa azotowego ziemi torfowej i przenoszeniu tego składnika na ubogie w azot gleby mineralne. (Zwiększona produkcja gleb torfowych umożliwi wychów większych ilości bydła, a w ten sposób uzyskanie nawozu stajenny umożliwi obfitsze nawożenie gleb mineralnych).

7. Ze względów naukowych jak i gospodarczych zaleca się utworzenie instytutu gleboznawczego.

W sprawie motorowej uprawy roli.

W ciągu wojny przybyła do kraju znaczna ilość pługów motorowych tak, że dziś mamy ich w Galicji przeszło 800.

Jakkolwiek ilość ta jest sama w sobie poważna, to jednak wyniki pracy tych pługów uważać należy za nader małe. Dotychczasowa praktyka wykazała, że pługi motorowe funkcjonują przeważnie źle, nie spełniają nawet w części pokładanych w nich nadziei, koszt orki jest nadmiernie wysoki, a wydatność mała. Ilość dni roboczych pługa w ciągu roku okazała się stosunkowo bardzo niska w porównaniu z tem, co być powinno. Pług motorowy powinien w roku pracować przynajmniej 120 dni, orać dziennie przeciętnie minimum 6 morgów, t. j. 720 morgów rocznie. Tymczasem z doświadczeń zebranych okazało się, że pługi pracowały najwyżej po 80 dni w roku, z maksymalną wydatnością roczną 400 morgów.

Przyczyn na to było wiele. Do kraju naszego dostały się pługi zbyt raptownie, bez poprzedniego przygotowania obsługi, bez organizacji handlu materiałami popędowymi i częściami zapasowymi, w wielu wypadkach w warunki wprost nieodpowiednie.

Jedną z największych bolączek jest brak składów benzyny, oliwy i smarów. Przy obecnych stosunkach kolejowych zamówiona i zapłacona w rafinerji benzyna przychodzi często dopiero po kilku miesiącach, pług, wyczerpawszy zapas poprzedni, staje i jest bezużytecznym, a kosztownym sprzętem, podobnie jak w braku oliwy czy smarów. W roku ubiegłym, w jesieni, w najgorętszym czasie orki siewnej, stanęły z powodu chwilowego braku benzyny wszystkie prawie pługi, gdy benzyna nadeszła była już późno, zorało się tylko drobna część tego, co było zamierzone. Przedewszystkiem przeto konieczne są lokalne składy, rodzaj stacyi benzynowych, gdzie byłyby zawsze pewne zapasy, z których można by pokrywać zapotrzebowanie okolicy. Na założenie takich składów jest obecnie czas najodpowiedniejszy, aby się przygotować odpowiednio do wiosennej kampanii.

Drugim ważnym bardzo powodem niefunkcjonowania pługów jest brak składów części rezerwowych. W obecnych stosunkach, przy zepsuciu się najmniejszych części pługa, musiało się pisać, względnie telegrafować do fabryki i czekać na nadejście nieraz całymi tygodniami, a pług tymczasem stał. Zaradzić się temu musi przez założenie większego składu takich części we Lwowie, jako w centrum, a w większych miastach prowincjonalnych składów pomniejszych, dla części najbardziej niezbędnych.

Nie mniej ważną przyczyną złego jest brak sumiennych i odpowiednio kwalifikowanych monterów i brak nad nimi kontroli technicznej. Było wiele wypadków, gdzie monterzy przysyłani przez firmy fabryczne, nawiasem mówiąc „zawsze po dłuższym upływie czasu, nie tylko nie wywiązywali się z zadania, lecz przeciwnie, nieumiejętną naprawą doprowadzali motor do ruiny. Maszyna każda, a szczególnie motor wybuchowy, wymaga bardzo umiejętnej i sumiennej obsługi, a co za tem idzie i dobrej technicznej kontroli tejże. W dzisiejszych warunkach wojennych o tem, aby można dostać ludzi zupełnie odpowiednich, w dostatecznej ilości, marzyć nawet nie można. Większość lepszych mechaników-monterów służy przy wojsku, a wyreklamowanie ich jest nadzwyczaj trudne, albo wogóle niemożliwe. Jednakże pewną ilość ludzi odpowiednich da się znaleźć, potrzeba tylko nam nimi dobrej kontroli i kierownictwa, dałoby się też wyszkolić ludzi nowych, otwierając odpowiednio kursa monterów dla pługów motorowych. To samo, co o monterach w właściwym tego słowa znaczeniu, da się powiedzieć i o kierowniczych. Brak fachowych wiadomości u tychże i odpowiedniej nad nimi kontroli staje się często przyczyną złego funkcjonowania pługów, nawet wypadków, a co za tem idzie, przewlekłych napraw.

W orce motorowej jest sprawą pierwszorzędnej wagi należyty dobór pługów. Na gruntach podmokłych, niedrenowanych, gdzie lekkie „Excelsior“ trzyslabowy, lub „Praga“ mogłaby doskonale funkcjonować, typ „Excelsior“ cięższy, lub „Wendeler-Dorn“ formalnie tonię; na gruntach w terenie falistym — na ziemiach ciężkich, gdzie pierwsze wspomniane typy z powodu zbyt słabego motoru nie mogą pracować, lub pracują niewydajnie, typy większe 80 konne, zupełnie poprowadzą. Odpowiednie więc przesunięcia i zamiany w tym kierunku konieczne są potrzebne i poprawiłyby ogromnie efekt pracy pługów.

Również i brak odpowiednio urządzonych i rozmieszczonych warsztatów reperacyjnych z jednej strony jest bardzo poważną przeszkodą w wykorzystaniu pługów — z drugiej zaś podnosi nadmiernie koszt koniecznych reperacji. Musimy zatem dążyć w tym względzie do zmiany stosunków na lepsze i starać się otworzyć nowe warsztaty w okolicach, gdzie większa ilość pługów pracuje.

Mówiąc o przyczynach złego funkcjonowania naszych pługów, nie można też pominąć ich jakości. Dostrzeżono nam towaru *par excellence* „wojennego“ — lichy zmontowany — konstrukcyi nie zawsze wypró-

bowanej i odpowiedniej. Jest to jednak fakt, z którym musimy się pogodzić, a tylko przez bardzo staranną i sumienną obsługę i kontrolę starać się złe skutki tego faktu złagodzić.

W ogólności powiedzieć można, że korzyści z pługów motorowych dla naszej kultury rolnej wtedy tylko będą mogły być osiągnięte, jeśli sprawa orki motorowej zostanie wspólnymi siłami ziemiaństwa naszego należycie zorganizowana.

Zaczątek takiej organizacji już istnieje. W jesieni ubiegłej powstało we Lwowie z inicjatywy Związku Ziemi i lwowskiego Towarzystwa Politechnicznego w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Towarzystwo motorowej uprawy roli” mieszczące się obecnie w gmachu Towarzystwa kred. ziemskiego przy ul. Kopernika 4.

Działalność swoją Towarzystwo rozpoczęło dopiero w połowie września ubiegłego roku, w warunkach nader trudnych, przy bardzo stosunkowo małym kapitale zakładowym. Ograniczyć się musiało na razie do małego zakresu działania, jednak ten krótki okres jego działalności, pierwszy kwartał istnienia, uważać musimy za ogniową próbę, przez którą Towarzystwo przeszło obronną ręką, starając się przy niewielkich swych środkach, jakimi rozporządzało, iść o ile możliwości z pomocą właścicielom pługów motorowych. W ubiegłych miesiącach Towarzystwo motorowej uprawy roli musiało ograniczyć się tylko do orki kilkunastoma pługami, a to tak z powodu braku odpowiedniego kapitału, jak i braku odpowiedniego personelu do obsługi, jednak zdołało dobrać i wyrobić pewną ilość monterów i kierowniczych, z pomocą których przystąpić będzie mogło do pracy wiosennej. Obecnie organizuje kurs dwu miesięczny dla monterów mechaników i motorowych, aby w nadchodzącym sezonie mogło rozporządzać większą ilością dobrego personelu.

Sprawa składów benzyny i oliwy w poszczególnych miejscowościach jest w toku, tak samo sprawa założenia magazynów części rezerwowych. Towarzystwo stara się również o stworzenie odpowiednich warsztatów reperacyjnych dla pługów i innych maszyn rolniczych.

Aby te cele w pełnej mierze osiągnąć, Towarzystwo musi stanąć na pewniejszych podstawach finansowych, niż obecnie i w tym względzie uzyskać powinno wśród ziemiaństwa zrozumienie i pomoc w dobre pojętym interesie własnym. To też spodziewać się należy, że powzięta właśnie uchwała Rady Nadzorczej Towarzystwa, na której czele stoi Adolf br. Brniewski, o powiększeniu kapitału zakładowego z 20 do 100.000 koron, będzie mogła być rychło wprowadzona w życie, a subskrybicy udziałów ze strony ziemian naszych stworzą podstawy do odpowiedniej, o wydatniejszej, niż dotąd rezultatów, organizacji motorowej uprawy roli.

C. KOCHANOWSKI, starszy Radca leśnictwa i wiceprezes gal. Towarzystwa leśnego.

Pozyskiwanie żywicy.

Straszliwa wojna obecna udowodniła jak najdobitniej, że każde państwo, niechcąc uleźć nieprzyjacielowi, musi się uniezależnić od importu, pokrywając wszelką potrzebę produktami własnego kraju. Do tego rodzaju produktów niezbędnych należy żywica, pozyskiwana z drzew iglastych, służąca w swoich przetworach do wyrobu amunicji, fabrykacji mydła, papieru, etc. Przed kilkudziesięciu jeszcze laty pokrywała monarchia zapotrzebowanie żywicy we własnym kraju. Potrzeba ta nie była podówczas jeszcze zbyt wielka. Później — mimo wzrostu zapotrzebowania — produkcja własna nie wzmagała się, owszem nawet upadała, a to głównie z powodu konkurencji zagranicznej, szczególnie amerykańskiej, mającej wskutek braku ochrony cłowej zupełnie wolny wstęp do granic monarchii. Doszło nawet do tego, że produkcja żywicy, ograniczając się do sosny czarnej, porastającej Alpy w okolicach Wiener-

Neustadt, była w gospodarstwie leśnem ledwie że cierpiąca, a pozostając ciągle tylko fabrykatem domowym, zbieranym i przetwarzanym w sposób prymitywny od czasów najdawniejszych stosowany, nie dała powodu do dokładniejszych badań nad sposobami i rentownością użytkowania. I gdy więc wskutek obecnej wojny import z Francji i Ameryki zupełnie został wstrzymany i gdy wskutek tego postawiono sobie, jako zadanie, rozszerzyć czerpanie żywicy do jak największych rozmiarów, nie było żadnych dat doświadczalnych, na podstawie których można by wprowadzić je u innych gatunków drzew, szczególnie u sosny zwykłej. Na tym samym martwym punkcie utrzymał się także sposób przetwarzania surowej żywicy na przetwory fabryczne, gdyż pierwszy zakład fabryczny-leśniczy-współdzielczy, obejmujący jako spółników wyłącznie prawie mniejszych właścicieli lasów, urządzony w sposób postępowy (na sposób francuski) i przetwarzający surowiec parą, otworzony został tuż prawie — gdyż ledwie kilka tygodni przed wybuchem obecnej wojny.

Wskutek braku żywicy z jednej, a bardzo zwiększonego zapotrzebowania z drugiej strony, państwo zajęło się żywicią ustanawiając ceny maksymalne, wydało zarządzenia w sprawie jej produkcji. Zarządzenia te dotyczą także naszych lasów, przeto podajemy je do wiadomości właścicieli, udzielając zarazem potrzebnych objaśnień.

Rozporządzeniem Ministerstwa handlu z dnia 16. czerwca 1916 Dz. u. p. Nr. 184, uregulowany został obrót żywicią i jej produktami w sposób następujący:

Regulowaniem obrotu żywicią i jej przetworami ma się zajmować Komisja żywicowa, obejmująca zastępców dotyczącego przemysłu i handlu, jako też rządu. Ona prowadzi wykaz zapasów, produkcji i zapotrzebowania, ustanawia przepisy, odnoszące się do produkcji żywicy, tak co do sposobu, jak i ilości i sort towaru, rozdziela wyprodukowany surowiec pomiędzy pojedyncze zakłady przetwórcze, ustanawia warunki obrotu, a w końcu współdziela we wszystkich sprawach, odnoszących się do wytwarzania żywicy. Jednym słowem, ustanawia przepisy tak dla produkcji, jak i wytworu i zbytu.

Najgłówniejszym postanowieniem przytoczonego rozporządzenia dotyczącego lasów galicyjskich, jest § 4., który przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu:

§ 4. Przepisy dotyczące pozyskiwania żywicy. W lasach, w których użytkowanie żywicy dotychczas było już wykonywane, ma być ono rozszerzone, o ile nie sprzeciwiają się temu przepisy leśno-policyjne, jako też względy na istniejące stosunki prawne i cele gospodarcze pojedynczych zarządów gospodarczo-leśnych (Forstbetriebe).

W innych lasach mają być pod temi samymi przesłankami te przestrzenie leśne na żywicę użytkowane, które są przeznaczone do cięcia w najbliższych 5 latach.

Minister rolnictwa może pewnie przestrzenie leśne od powyższego zobowiązania uwolnić, lub też w pojedynczych wypadkach zezwolić na wyjątki¹⁴.

Zatem ponieważ u nas w Galicji czerpanie żywicy dotychczas nie było przeprowadzane, przeto ma zastosowanie drugi ustęp tego paragrafu, zarządzający użytkowanie jej w tych lasach, które w najbliższych 5 latach mają być ścięte, o ile temu nie stoją na przeszkodzie „przepisy leśno-policyjne, stosunki prawne lub cele gospodarcze”. Co pod tem ostatniem postanowieniem „cele gospodarcze” rozumieć należy, niema nigdzie bliższego objaśnienia, zatem interpretacja dokładniejsza prawdopodobnie pozostawiona będzie Komisji żywicowej.

Minister rolnictwa może dla innych lasów poczynić wyjątki i też je już uczynił, a to rozporządzeniem z dnia 23 września 1916 Dz. u. p. Nr. 327, w którym w § 1., ustęp 3, odnoszącym się do lasów galicyjskich postanawia, że:

„od obowiązku użytkowania żywicy wyłączone są te przestrzenie leśne,

3) które w myśl §§ 19. i 20. ustawy lasowej z 3. grudnia 1852 Dz. u. p. Nr. 250. wyłączone zostały, jako też te, którym w myśl §§ 6. i 7. tej samej ustawy przyznana została własność lasów ochronnych.

Inne podania, o uwolnienie od obowiązku użytkowania, wnoszą należy przez przynależną władzę polityczną do Ministerstwa rolnictwa⁴.

Jak brzmią postanowienia powołanych §§. 19. i 20., jakoteż 6. i 7?

§ 19.

Jeżeli bezpieczeństwo osób, majątku państwowego lub prywatnego, wymaga nagle szczególnego sposobu postępowania z lasem a to: celem ochrony od lawin, urwania się skał, walenia się kamieni, zasypywania się gruzu, usuwania się ziemi i t. p., natenczas postępowanie takie może być nakazane z urzędu, a dotycząca część lasu „wyłączona“ od zwykłego użytkowania. Wyłączenie to polega na dokładnem przepisaniu i ile możności jak najpewniejszym zabezpieczeniu potrzebnego szczególnego obchodzenia się z lasem. Jeżeli wskutek zarządzeń tego rodzaju wynikną roszczenia o wynagrodzenie szkody, należy co do tychże postępować według ustaw istniejących.

§ 20.

Wyłączenie lasu nastąpić może na prośbę gminy miejscowej, lub osób przy tem interesowanych, albo wskutek doniesienia urzędnika publicznego, tudzież na podstawie osobnego dochodzenia komisjonalnego, przeprowadzonego przez władzę obwodową, lub gdzie takiej nie ma, przez najniższą władzę polityczną.

Do dochodzenia komisjonalnego należy przyzwać przełożonych gmin miejscowych, wszystkie strony interesowane, tudzież potrzebnych biegłych.

Służebnictwa, ciążące na lasach wyłączonych, pozostają według potrzeby zupełnie w zawieszeniu. Tak samo, jak lasy bywają wyłączone, mogą też być od wyłączenia uwolnione, przyzem zachować należy takie same postępowanie jak przy wyłączeniu.

§ 6.

Na gruncie, który obnażony zupełnie na szerokich przestrzeniach, łatwo się stać może lotnym, tudzież w położeniu bardzo wysokim i mocno spadzistym, należy ciąć lasy smugami wązkimi, lub przecinać takowe stopniowo i zadrzewiać niezwłocznie. W lasach jednak wysokopiennych, na górnym krańcu wegetacji leśnej, prowadzone być może tylko gospodarowanie przerębowe (czyli plądrownicze).

§ 7.

Na brzegach wód większych, jeżeli ich nie tworzą skały, tudzież na pochyłościach gór, gdzie obawia się trzeba usuwania się ziemi, hodować należy lasy tylko ze względu na zapobieżenie niebezpieczeństwom zagrażającym glebie, a karczowanie pniaków i kopanie korzeni o tyle tylko dozwolone być może, o ile doly i przerwy tem spowodowane, zabezpieczone zostaną natychmiast przeciw wszelkiemu dalszemu szerzeniu się.

Rozporządzenie to nie usunęło zatem wątpliwości, które się nasunęły, tem więcej, że właściwie określiło w pewnych kierunkach przepisy leśno policyjne. U nas w Galicyi od obowiązku użytkowania żywicy wyjęte są zatem lasy, do których odnoszą się ustawowo istniejące przepisy leśno-policyjne, nadto gdzie nie stoją na przeszkodzie stosunki prawne i cele gospodarcze, a w końcu lasy „wyłączone“ i „ochronne“. We wszystkich innych lasach czerpanie ma być obowiązkowo wykonywane, chyba, że wyłączenie specjalnie uzyskane zostanie. Z tego powodu zamierzamy podać do wiadomości dalsze przepisy powołanego rozporządzenia Ministerstwa handlu, które przez właścicieli lasów muszą być tem bardziej uwzględnione, jeżeli równo-

cześnie ma być przeprowadzana fabryczna przeróbka uzyskanej żywicy.

Zresztą w obecnej chwili rentowność rzeczowego użytkowania przedstawia się nawet dość korzystnie.

Rozporządzeniem Ministerstwa handlu z dnia 16. czerwca 1916 Dz. u. p. Nr. 185 ustanowione zostały dla wszelkiego rodzaju surowej żywicy (smoly, terpentyny), nadającej się do wyrobki kalafonium, a pochodzącej ze świerka, sosny, modrzewia i jodły i jej produktów, następujące ceny maksymalne za 100 kg wagi:

A) za żywicę, a to za:

smółkę, t. j. żywicę twardą z drzewa zeskrobywaną, zatem niechwytaną w otwory w drzewie, wazoniki, szkła i inne przybory	110 K
za żywicę płynną (smółę)	150 „

B) za towar ciemny (szczególniej tak zwany „Neustädter Kolophonium“ albo „Prima Neustädter Kolophonium“.

185 „	
towar krajowy, jasny, oczyszczony, albo pochodzenia zagranicznego marki handlowej T. G. H.	200 „
I	215 „
K	225 „
M-N do Wg	235 „
WW i jaśniejsze	245 „

C) za olejek terpentynowy zwykły 375 „
destylowany zapomocą pary 400 „

D) za terpentynę gęstą 225 „

E) za smółę browarniczą 210 „

F) za smółę białą 130 „

G) za odpady smolne 92 „

H) w myśl zaś rozporządzenia z dnia 4 sierpnia 1916 Dz. u. p. Nr. 251 za przesianą kalafonię 200 „

I) za kolofonium, które pozyskane zostało ze żywicy smerekowej, na mocy pozwolenia Komisji żywicznej 310 „

W cenach za żywicę zawierają się także koszty dostawy do najbliższej stacyi kolejowej, jednakże nie objęte są koszty opakowania, w cenach za produkta żywiczne natomiast, z wyłączeniem olejku terpentynowego, także koszty opakowania.

W handlu pośrednim można do cen powyższych doliczać pewien dodatek, który jednak dla handlu wielkiego i małego łącznie nie powinien przekraczać 20⁰ powyżej ustanowionych cen.

Dla właściciela lasów, nie zajmującego się przeróbką fabryczną żywicy płynnej (smoly), czy też stwardniałej (smółki), mają znaczenie ceny pod ustępem A) podane, a które przed wojną wynosiły ledwie 32—35 K za 100 kg. Nie mamy żadnych danych co do wydatności sosny zwykłej, o którą w niniejszym wypadku u nas głównie rozchodzić się może, ale możemy bez omyłki przyjąć, że 1 drzewo da w wieku rębności rocznie co najmniej 1 kg żywicy, przy kosztach produkcji żywicy płynnej w wysokości około 75 h (przed wojną 28 h), a stwardniałej, t. j. smółce 60 h, łącznie z kosztami dostawy do najbliższej stacyi kolejowej, jednak bez kosztów opakowania. Wobec tego czysty dochód z jednego drzewa wypada na:

1:50—75 = 75 h przy żywicy płynnej i
1:10—65 = 50 h przy smółce.

Jeżeli zatem na 1 ha przyjmiemy 200 sztuk drzew spałowanych, to otrzymamy czysty dochód w wysokości 150 K, względnie 100 K, a przy 5-letnim pozyskiwaniu żywicy płynnej około 750 M z 1 ha a więc dochód bardzo znaczny. Lecz nawet tylko jednoroczny dochód pokryje w zupełności koszt zalesienia i da ponadto jeszcze pewną kwotę; nie jest zatem do odrzucenia. Jeżeli więc produktywność ziemi zostanie utrzymana, jeżeli ziemia będzie chroniona i jeżeli inne czysto gospodarcze względy temu się nie sprzeciwia, to jest to wyłączenie tylko rzeczą samego właściciela lasu i jego kalkulacyi gospodarczej, czy w normalnych warunkach zechce on tego rodzaju użytkowanie dalej przeprowadzać. Dlatego chętnie widzimy obecnie zarządzo-

przymus użytkowania drzew iglastych na żywicę, czy to płynną, czy też stwardniałą, gdyż spodziewamy się, że obecnie uzyskane daty doświadczenia posłużą jako podstawa obliczeń na przyszłość spokojniejszą, jak obecnie. Zapewne, że ustanowione ceny maksymalne zostaną obniżone, ale też należy się — i to z całą pewnością — spodziewać, że monarchia, uznając w pełni zasadę wystarczania sobie własnymi produktami, da temu dotychczas zaniedbanemu rodzajowi przemysłu leśnego możliwość lepszego rozwoju, aniżeli to do czasów wojennych było.

Przystępujemy zatem do dalszej treści pierwszego rozporządzenia. (Dok. nast.)

Z postępu rolniczego.

Uprawa próbna soi. Na wezwanie Komitetu dla państwowego popierania kultury roślin leczniczych (Wien II, Trunnerstrasse 3) Zarząd dóbr ks. Schwarzenberga w Citoldil przedsięwziął próbną uprawę wcześniej dojrzewającej, żółtej soi, której nasienie otrzymał od wyżej wspomnianego Komitetu. Parcela doświadczalna obejmowała 5 m². Zarząd dóbr dał następujące odpowiedzi na pytania zadane przez Komitet: 1) Własności gruntu? Piaszczawa glina. 2) Kiedy i jak parcela była nawazona? W roku 1916 kompostem. 3) Jaki był przypłon na odnośnej parceli? Cebula. 4) Kiedy została soja zasiana i jaką ilość nasienia użyto do siewu? Zasiew wykonano 6. maja. Ilość użytego nasienia 11 gr. 5) Kiedy nastąpiło kiełkowanie? Po 10 dniach. 6) Kiedy zaczęły rośliny kwitnąć? W połowie lipca. 7) Kiedy rośliny osadziły strączki? Po 7-miu dniach. 8) Kiedy pierwsze strączki dojrzały zupełnie? Z końcem października. 9) Kiedy nastąpił sprzęt? W połowie listopada. 10) Jaka długość była w przecięciu dojrzałych strączków? 4 cm. 11) Ile ziarna było przeciętnie w jednym strączku? 2—3 ziarna. 12) Jaka była przeciętna wysokość roślin? 50—70 cm. 13) Ile ziarna w przecięciu wytworzyła jedna roślina? 110—125. 14) Jaka była waga 100 ziarn? 98 gr. 15) Ile roślin wogóle zebrano? 52. 16) Ile nasienia zebrano wogóle? Waga 30 dkg. 17) Czy uprawa soi w tamtejszej okolicy byłaby możliwa? Tak. 18) Jaka pogoda panowała w czasie wegetacji? Było zimno i mokro. Jeszcze inne uwagi: Stan pogody był dla soi bardzo niepomysłny, przy normalnej, cieplejszej pogodzie letniej i odpowiednim czasie zasiewu, kultura soi nie przedstawiałaby trudności. Próba kiełkowania 96% na aparacie Stainera. W.

Szkodliwy wpływ zielonego nawozu na kiełkowanie nasion stwierdził w niektórych wypadkach Fred, wedle *Intern Agrartechnische Rundschau*, przypisując to działanie trującym wydzielinom flory bakteryjnej gleby, zmieniającej się pod wpływem zielonego pognoju i równocześnie silnie się rozwijającej. Skoro siew nastąpił po upływie 25 dni, po przyoraniu roślin na zielono, nie było już ujemnego wpływu na kiełkowanie (bawełny, soi i konopi). Niektórym gatunkom nasion, jak kukurydzy i owsa, nawet wysiew natychmiastowy po przyoraniu roślin kiełkowania nie upośledził. Jednak wpływ zielonego pognoju na kiełkowanie zmienił się zależnie od rodzaju gleby, mianowicie był wyraźniejszy w glebie zwiększłej i przy większej jej wilgotności. Dodatek węgla wapnia nie zdołał usunąć szkodliwego czynnika na kiełkowanie. Fred udowodnił także, że wytwarzający się w glebie z rozkładu zielonego pognoju kwas węglowy i amoniak nie wystarczał na to, aby zmniejszyć kiełkowanie nasion. K. H.

Wybór materiału hodowlanego celem uzyskania dobrych kur znoszących jaja w zimie. W czasopiśmie amerykańskim *The Canadian Thresherman and Farmer* i *The American Naturalist* z 1915 r. podaje Pearl bardzo ciekawe sprawozdania z doświadczeń w powyższym kierunku prowadzonych, mogących w praktyce znaleźć korzystne zastosowanie. Wybitną zdolność zno-

sznienia jaj w zimie przelewa kura wprost nie na swoje potomstwo żeńskie, lecz tylko na męskie. Kogut czystej rasy, po rodzicach o ustalonych zdolnościach znoszenia jaj w zimie, przenosi odziedziczoną po nich cechę na swe żeńskie potomstwo, nawet gdyby kura, z którą go złączył, zalety tej nie posiadała. Wracjonalnej jednak i produktywnej hodowli, gdzie się rozchodzi o potomstwo rasy czystej o ustalonej zdolności znoszenia jak największej ilości jaj, któreby odziedziczone zalety przelewało na dalszą progeniturę, konieczne jest dobieranie tak koguta jak i kury, o cechach ustalonych. Tylko od takich matek pochodzące koguty mogą odziedziczoną po niej zdolność znoszenia jaj w zimie przelewać na swe potomstwo żeńskie.

Jako przykład przytacza sprawozdawca doświadczenia, jakie zrobiono z kogutem czystej rasy *Barred Plymouth Rock*, po rodzicach o ustalonych zdolnościach znoszenia jaj w zimie, złączonym ze zdrową, wprawdzie, ale źle nośną kurą, rasy czerwonej *Rhode Island*. Kura ta znosiła rocznie najwyżej 76 jaj, z wykluczeniem jednak miesięcy zimowych od września do lutego, w których nie dała ani jednego jajka. Z powyższego połączenia otrzymano kury, których produkcja jedenastomiesięczna wahała się między minimum 165 jaj (z których 56 sztuk przypadało na miesiące zimowe) a maximum 222 jaj (z tych przypadało 105 na miesiące zimowe).

Do podobnych wyników doszła rolnicza Stacja doświadczalna w Maine w Stanach Zjednoczonych. Jeszcze kilka lat wstecz zastosowywano na tej Stacji w hodowli drobiu system t. zw. selekcji masowej, czyli mieszanej hodowli wszystkich osobników, posiadających zdolność znoszenia większej ilości jaj. W ostatnich jednak latach wprowadzono system powyżej opisany, polegający na metodycznym łączeniu osobników hodowlanych, w których poszukiwano zdolności znoszenia nie tylko wielkiej ilości jaj, ale znoszenia ich także w zimie, zostały ustalone. Doświadczenia prowadzone przez 4 lat z grupą 192 sztuk kur rasy *Barred Plymouth Rocks* dały następujące przeciętne dla jednej kury rezultaty. Ponieważ dla miesięcy września i października zapisków wydawności pojedynczych gniazd nie prowadzono, podane więc poniżej ilości jaj obejmują okres 10-miesięczny. U kur, hodowanych według dawnego systemu otrzymano przeciętnie od jednej sztuki 114 jaj (z tych 36 przypadało na okres zimowy, u sztuk zaś z nowej hodowli otrzymano przeciętnie od jednej kury 177 jaj (z których 82 przypadało na miesiące zimowe).

r.

Drobne porady.

Baczność przed plewami owsianymi! W *Ill. Landw. Zeitung* nr. 2 z r. b. przestrzega prof. Ehrenberg z Getyngi rolników przed zakupem plew owsianych, jako paszy treściwej, które mogą pojawić się na targu w stanie zmielonym w olbrzymiej ilości. W Niemczech bowiem z powodu urodzaju owsa, a słabych zbiorów innych płodów rolniczych, przeznaczono podobno milion tonn owsa do przeróbki na spożycie dla ludzi. Przyczem musi być owies pozbawiony przedewszystkiem plew. Już w czasach przedwojennych dopuszczano się z niemi oszukańczych manipulacji, czy to mieszając je w stanie zmielonym z innymi paszami, albo zaprawiając niemi melasę, czy to sprzedając je zmielone pod nazwą »otrąb owsianych«. Uprzytomnijmy sobie, że wobec braku pasz treściwych nieopatrzni rolnicy płacić będą za te »otrąby« może nawet po 500 marek za tonnę, skoro w handlu wielkim utrzymywała się cena 300 do 400 marek za mielone plewy ryżowe, jeszcze mniejszą wartość przedstawiające, niż plewy owsa. Plevy te, nawet najbardziej miękko zmielte, w rzeczywistości są mniej więcej wartości odżywczej słomy owsianej i byłoby wskazane sprzedawanie ich jako paszy słoistej możliwie posiadaczom koni i bydła w pobliżu miejsca przeróbki owsa i spożytkowanie w zastępstwie siewki. Właściwe otrąby owsiane są natomiast paszą treściwą tak jak otrąby pszenne.

Przy przerabianiu owsa na kaszę i t. p. otrzymuje się także „pastewną mąkę owsianą“, przewyższającą swoją wartością odżywczo samo ziarno owsa.

Przeciwnie „szlam owiany“ (Haferschlamm), uzyskiwany obok mąki pastewnej, jest paszą bez porównania gorszą, gdyż składa się z „bródek“ owsianych, a w pewnej mierze z mąki i plew.

Władze powinny udzielić rolnikom swej opieki i nie dopuścić do tego, aby około ćwierć miliona tonn plew owsianych mogło być sprzedanych pod jakąś nazwą niewłaściwą, a po cenie nie stojącej w żadnym stosunku do wartości pastewnej.

Miejmy i my się na baczności, abyśmy nie byli przez echiwą spekulację obdarzani tą niemiecką „paszą treściwą“. A więc nie kupujemy żadnej paszy bez gwarancji i zbadania gwarantowanych własności w jednej z naszych Stacji doświadczalnych.

K. H.

Żywienie ryb w zimie. Niektórzy hodowcy, chcąc uzyskać jak największy przyrost, radzą podawać rybowi paszę nawet w zimie, rada ta jednak całkiem jest niepraktyczną. Karp, jak wiadomo, odbywa pół sen zimowy, pozostaje przez całą zimę na dnie stawu prawie nieruchomy i pożywienia nie przyjmuje. W klimacie naszym stawy przez całą zimę są zamrożone, podawanie paszy byłoby przeto już z tego powodu prawie niemożliwe. Lecz nawet gdyby niekiedy zima była lekka i stawy albo całkiem nie zamarały, lubby też wczas odtały, to i tak podawanie paszy jest zbyt bezcelowe, gdyż woda w miesiącach zimowych wcale się nie ogrzewa tak, iżby karpia do brania pożywienia zachęcała, a karp wogóle nawet w lecie tylko wtemczas żeruje, jeżeli woda jest ciepła. Żywienie karpia w zimie byłoby więc bezcelowe i spowodowałoby jedynie niepotrzebny wydatek. Obawa, że karp przez zimę straci wiele na wadze, jest nieuzasadniona, gdyż doświadczenia wykazują, że strata na wadze jest minimalna i wydatku na paszę nie wynagrodziłby przybytek spodziewany na wadze, bardzo zresztą wątpliwy. Pstrąg nie odbywa całkiem snu zimowego, jak karp, i do niego jednak stosuje się to, co o karpia powiedziałem. Pstrąg chociaż w zimie rusza się tak samo jak w lecie, to jednak w zimie, w zimnej wodzie pożywienia wcale brać nie chce, o czem wiedzą dobrze wędkarze. I pstrąga zatem w zimie żywić nie potrzeba, kłoby jednak konieczności chciał żywić, to niechaj się przedewszystkiem przekona, czy pstrąg podaną paszę brać będzie.

Dr. F. W.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

(Dłuższe oceny i zmianki zamieszcza się tylko o książkach nadesłanych bezpośrednio do Redakcji Rolnika).

Redakcja.

Zofia Wygodzina. „Kobieta wiejska jako czynnik kulturalny i gospodarczy“. Zeszyt ósmy wydawnictwa: „Zadania i potrzeby gospodarcze“. Lwów 1916. Nakład i własność Księgarni Polskiej Bernarda Polonieckiego, Cenn 120 K.

Autorka na tle ogólnie przedstawionego zarysu naszego gospodarstwa kobiecego włościańskiego, oraz roli kobiety na wsi jako żony, matki i wychowawczyni, rzuca garść trafnych uwag krytycznych w sprawie dzisiejszych braków działalności około podniesienia oświaty ogólnej i zawodowej kobiet wiejskich, przyczem konkluduje rzecz w sposób następujący:

„Pragnący podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej powinni:

1) poznawszy dokładnie stosunki miejscowe, korzystając z każdej istniejącej organizacji i tworząc odpowiednio dla miejscowych warunków nowe, agitować w sprawach kształcenia dziewcząt w szkołach gospodarczych, lub urzędzenia kursów gospodarczych dla dorosłych kobiet;

2) dążyć do utworzenia w każdym powiecie szkoły gospodarczej dla kobiet, najlepiej przy szkole zimowej rolniczej;

3) szkoły te uczynić osiłą krystalizacyjną organizacji zawodowo-gospodarczej kobiet wiejskich, skupionych w jednym związku, obejmującym cały kraj“.

Poruszony temat, zawsze bardzo ważny, nabral dzisiaj szczególnie doniosłego znaczenia, gdy okazało się

dowodnie, jak potężnym czynnikiem produkcji jest, względnie może być kobieta wiejska. Jakkolwiek zatem powyższa praca nie wyczerpuje go w zupełności, pomijając np. sprawę kształcenia córek obywatelskich — która swego czasu w *Rolniku* tak żywo była omawiana — i rolę czynników inteligentnych na wsi, jak: dworu, kościoła, szkoły itp., to jednak, podając wiele cennych spostrzeżeń, oparta na studiach z życia, zasługuje na uznanie i na polecenie wszystkim tym, którzy pragną wziąć udział w dobrze pojętej odbudowie naszej Ojczyzny.

B. Janowski.

R. Lamberger, Direktor der landwirtschaftl. Schule der freien Hansastadt Bremen. Pferdefütterung in Kriegs- und Teuerungszeiten. Zehnte bis zwölfte Auflage 1916. Preis: geh. M 125. Verlag M. & H. Schaper, Hannover.

Wysoka wartość praktyczna tego dziełka — której dowodem jest choćby tylko fakt, iż w niespełna roku do czekała się 12 wydań — polega przedewszystkiem na treściwym, a uwzględniającem najnowsze wyniki wiedzy, a zatem temat wyczerpującem ujęciu rzeczy, z opuszczeniem jednak naukowego balastu, bez którego podroczniki żywienia zwierząt, zwłaszcza niemieckie, nie umieją się zwykle obejść. Skutkiem tego rzecz może być czytana i rozumiana nawet przez nieprzygotowanych przyrodników, przedstawiając również dla czytelników wykształconych pewną wartość, jako zbiór prawideł i porad, bądźto już znanych skądinąd, bądź wreszcie zupełnie nowych, opracowanych na tle dzisiejszych potrzeb.

I tak, autor w rozdziale pierwszym, na zaledwie 14 stronicach, daje ogólny, lecz zupełnie wystarczający dla zrozumienia rzeczy, pogląd nauki żywienia zwierząt domowych, poczem w trzech następnych omawia również treściwie całą przemianę materii. Rozdziały te stanowią niejako wstęp do właściwego tematu, stanowiącego rozdział V., którym jest opis krytyczny wszelkich środków pastewnych, jakie przy żywieniu konia mogą być brane w rachubę, oraz uwagi co do ich wartości pastewnej, sposobu używania itd. Rozdział ten posiada największe znaczenie, znajdując się w nim bowiem, prócz opisów pospolitych środków pastewnych, także bądź wzmianki, bądź szczegółowe, na podstawie dotychczasowych badań i doświadczeń opracowane rozbiory krytyczne tych różnych pasz, jakie przemysł i handel niemiecki w ostatnich czasach w obrót wprowadził, w celu zastąpienia drogiego owsa. Rzecz tę uzupełnia rozdział następny, podający na wielu przykładach szczegółowe porady żywienia koni w czasach wojny, względnie drożyzny paszy zwykłej. Broszurka zasługująca zatem na rozpoznaczenie także i wśród naszych rolników,

B. Janowski.

Lamberger. Schweinfütterung und Mästung in Kriegs- u. Teuerungszeiten. Verlag von M. u. H. Schaper. Hannover 1916. M 2.—.

Tenże sam autor wydał drugie, powyższe dziełko, omawiające środki pastewne, używane przy żywieniu i tuczu świń, rzecz tę jednak ujął w sposób inny. Mianowicie, podawszy na paru stronicach kilka uwag o znaczeniu tuczowi świń w czasach obecnych i o składzie chemicznym różnych pasz do tego celu używanych, przechodzi od razu do krytycznego opisu wszelkich środków pastewnych, ułożywszy je, dla łatwiejszego przeglądu, alfabetycznie. Jest to zatem niejako encyklopedia środków pastewnych dla nierogacizny, rzecz zarówno co do formy, jak i treści zupełnie nowa. Podobnie jak w poprzedniej broszurce, tak i tutaj omawia autor, prócz powszechnie znanych, także i najnowsze pasze, dając praktyczne wskazówki ich użycia i uwagi co do wartości pastewnej. Szczególniejszą uwagę poświęca autor rozdziałom: „Odpadki kuchenne“ i „Żywienie pastwiskowe“, wyznaczając im słusznie znaczną rolę przy utrzymywaniu i tuczu nierogacizny. Dla każdego rolnika, posiadającego język niemiecki, będzie dziełko to bardzo pożądanym nabytkiem, zwłaszcza w obecnych warunkach.

B. Janowski.

Wiadomości bieżące.

Przypominamy, że posiedzenia Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego odbywają się we Lwowie stale 20. każdego miesiąca, o godz. 4-iej po południu w lokalu biura Komitetu. Najbliższe posiedzenie odbędzie się zatem w bieżącą sobotę. W posiedzeniach tych, prócz Członków Komitetu, mogą brać udział, z głosem doradczym, Prezesowie Rad Oddziałów c. k. galic. Tow. gosp., względnie ich Zastępcy.

† Anna z Gniewoszków Torosiewiczowa, właścicielka dóbr, wdowa po długoletnim pośle sejmowym ś. p. Mikołaju Torosiewiczu, założycielka Kongregacji ziemianek pod wezwaniem M. Boskiej Kochawiejskiej, długoletnia przewodnicząca rohałyńskiego Koła ziemianek, zmarła ubiegłego piątku we Lwowie.

Zmarła osierociła czworo dzieci: syna Klemensa i trzy córki: pp. Franciszkową Biesiadeczką, Tadeuszką Żebracką i Zofię Torosiewiczówną. Skon ten okrywa żałoba także rodziny: Gniewoszków, Czaykowskich, Schnellów, jak i wszystkich tych, którzy mieli sposobność poznać wyjątkowe cnoty nieboszczki. Pogrzeb odbył się ubiegłej niedzieli we Lwowie.

Cześć Jej pamięci!

Adres wojennego Związku obrotu koniczną jest następujący: Kriegsverband für den Kleesamenhandel, Wien VIII., Langeasse 74; dla telegramów: »Landwirtverband Wien«.

Mianowanie. Komisarzem rolniczym na powiat kałuski został zamianowany p. Antoni Morawicki.

Zamknięcie listy zgłoszeń na cukier pszczeliny. Przyznany Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie przez Ministerstwo skarbu kontyngent cukru denaturowanego na karmę dla pszczoł, do rozdziału w Galicyi, został już w zupełności wyczerpany. Wobec tego dalsze zgłoszenia nie mogą być uwzględnione.

Założenie katastru bydła. Spis bydła, w celu założenia wspomnianego katastru, ma być zrobiony przez gminne Komisyje obrotu bydlętem rzeźnem, przy pomocy Komisji powiatowej, a to na podstawie indywidualnego obliczenia, to znaczy, że każda sztuka bezpośrednio przed wciągnięciem jej do katastru, będzie przez odpowiednią Komisję oglądnęta i wpisana do katastru na podstawie wyników oględzin.

Oglądnięcie i wpisanie do katastru każdej sztuki bydła będzie się odbywać w tej zagrodzie, w której dana sztuka przebywa, natomiast niedopuszczalne będzie urządzanie w tym celu spędów bydła.

Kataster bydła z całego kraju zestawia c. k. galicyjski Zakład obrotu bydlętem przy c. k. Namieśtnictwie we Lwowie, na podstawie przedłożonych mu przez powiatowe Komisyje obrotu bydlętem sumarycznych wykazów, obejmujących stan bydła w każdym powiecie.

Od dnia, w którym w danej gminie zostanie spisany kataster bydła, nie wolno właścicielom bez zezwolenia c. k. Starostwa, a później Komisji powiatowej obrotu bydlętem, sprzedać lub zmienić sztuki, która jako rzeźna została wciągnięta do wykazu.

Od tego dnia nie mogą być pod żadnym warunkiem odane na rzeź sztuki, wciągnięte do wykazu, z wyjątkiem rzezi z konieczności.

Ponieważ pełna działalność powiatowych Komisji obrotu bydlętem rozpoczęła się z dniem 15. stycznia 1917 r., tem samem w dniu tym ustała możność nabywania bydła przez handlarzy, względnie rzeźników lub masarzy.

W sprawie wprowadzania zwierząt, surowców zwierzęcych i produktów z Polski. Odwołując się do swego poprzedniego obwieszczenia reskryptu ustanawia c. k. Namieśtnictwo na zasadzie reskryptu c. k. Ministerstwa roln., jako miejsce wehodu do wprowadzania zwierząt jednokopytowych, surowców zwierzęcych i produktów z Polski także c. k. uboczny urząd cłowy Rozwadów, w powiecie politycznym tarnobreskim.

W sprawie wprowadzenia zwierząt i produktów zwierzęcych z Bosnii i Hercegowiny. Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bosnii i Hercegowinie, c. k. Namieśtnictwo na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 26. grudnia

1916, 57.136, względem wprowadzania zwierząt z Bosnii i Hercegowiny, zakazuje:

1) z powodu panującej pryszczycy wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatów: Gacko, Hradiska i Prnjavor, a 2) z powodu panującego pomoru świń wprowadzania świń z powiatów: Broko, Derventa, Gradacac, Mostar, Sanskimost, Sarajevo, Stoloc i Tuzli obszar wiejski.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie nieopiórtowanym, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Nowe rozporządzenie. Wiener Zeitung z dnia 14-go stycznia b. r. ogłosiła rozporządzenie Urzędu wyżywienia ludności z dnia 11. stycznia 1917, wydane w porozumieniu z interesowanymi Ministerstwami w sprawie zaopatrzenia ludności w produkty mleczne i tłuszcz ze świń. Według tego rozporządzenia mają być masło i tłuszcz ze świń zebrane, po pierwsze — przez wyznaczenie kontyngentów dostawy dla poszczególnych krajów koronnych, powłone — przez zmonopolizowanie zakupu reszty, przekraczającej te kontyngenty dostawy. Wysokość kontyngentów wyznacza Urząd wyżywienia ludności. Obowiązek oddania tłuszczu ze świń dotyczy każdego bicia, a więc także bicia w domu i bicia z konieczności. Przy ustaleniu ilości dostawy będzie się zarówno co do masła, jak i co do tłuszczu ze świń odpowiednio uwzględniać własne potrzeby posiadacza. Urząd wyżywienia ludności zastrzega sobie rozszerzenie tych przepisów w razie potrzeby także na masło przetopione, ser i ser chudy.

Przedłużenie zwolnień od wojska maszynistów i palaczy. Na prośbę Ministerstwa rolnictwa Ministerstwo wojny będzie przyjmowało i zatwalało, wedle stanu aktów, wpływające i po 15. bm prośby o przedłużenie zwolnienia od służby wojskowej maszynistów i palaczy, celem ukoniecznienia młocki. Prośby takie wnoszą należy do władzy politycznej I. instancyi.

Dotychczasowe pożyczki inwestycyjne. Galicyjski wojenny Zakład kredytowy w Krakowie komunikuje, że według sprawozdania przedłożonego jego Radzie administracyjnej w dniu 11. b. m. udzielił po dzień 10. stycznia 1917 na pożyczki inwestycyjne:

1484 promes właścicielom wielkiej własności na K 172,824.250,
123 promes dzierżawcom dóbr na K 4,250.400,
16419 promes małym rolnikom na K 29,764.390,
1196 promes właścicielom domów miejskich na K 9,933.900,
251 promes przemysłowcom, kupcom i rzemieślnikom na K 14,814.800;

nado:
64 promes instytucjom pieniężnym na K 62,664.392;
razem 19537 promes na K 294,252.132.

Zebrań ziemian wschodnio-galicyjskich. Ubiegłego poniedziałku odbyło się w Towarzystwie kredytowym ziemskim zebranie właścicieli dóbr, pozostających pod okupacją rosyjską. Przedmiotem zebrania była sprawa pożyczek sustentacyjnych z funduszy państwowych. Wedle sprawozdania dra Rudrofa wyniki akcji odnośnego w tej sprawie Komitetu przedstawiają się następująco:

Po wielu trudach i zabiegach, zwiększonych jeszcze przez to, że w ciągu tego czasu trzy razy zmieniał się gabinet, rząd przyznał gal. wojennemu Zakładowi kred. fundusz niewystarczający wprawdzie, ale dość pokazy, 3 miliony koron na jednorazowe pożyczki do 10.000 koron dla właścicieli dóbr tabularnych wschodniej Galicyi, znajdujących się pod okupacją rosyjską, na utrzymanie ich, oraz ich rodzin, o ile te majątki mają obszar co najmniej 500 morgów i o ile ich właściciele nie mają innych źródeł dochodu, a w szczególności nie posiadają majątku ziemskiego w niezajętej przez nieprzyjaciela części kraju. Pożyczki te wypłacone będą po przyznaniu ich wysokości wedle stanu majątkowego, oraz stosunków osobistych i rodzinnych osoby żądającej kredytu i po zeznaniu skryptu dłużnego, mocą którego dłużnik zobowiąże się płacić odsetki po trzy od sta w ratach półrocznych z góry, a zwrot kapitału ma nastąpić w 20 półrocznych ratach z dołu, z których pierwsza płatna jest stanie z końcem drugiego roku po zawarciu definitywnego pokoju. Biorący pożyczkę ma dać w skrypcie zarazem zezwolenie na intabulację owego kredytu, gdy majątek jego obecnie okupowany, wydobędzie się z pod inwazyi nieprzyjacielskiej.

Do tego sprawozdania p. dr. Rudrofa nawiązał przewodniczący zebrania br. Moysa szereg uwag, w szczególności nadmieniał, że pewną poprawę udało się zrobić jeszcze w ostatniej chwili, a mianowicie, że i tabularzyści niżej 500 morgów mogą otrzymać

pożyczkę, jako też w wyjątkowych wypadkach kredyt wynosić może ponad maximum 10.000 K z tem zastrzeżeniem, że decyzję w każdym takim poszczególnym wypadku zarezerwowało sobie Ministerstwo skarbu. W końcu br. Moysa, objaśniewszy zebranych, w jaki sposób należy kwestyonaryusz wypełniać, przeszedł do drugiej sprawy, którą się Komitet również zajmował, a mianowicie przyspieszeniem bodaj częściowej wypłaty zaległych świadczeń wojennych, które wynoszą przeszło 800 milionów K. W tej sprawie utworzono w Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicji Sekcję bankową, która ma udzielać zaliczek na świadczenia wojenne, o ile wniesiono podanie do Starostwa lub innych władz o oszacowanie i wypłatę, o ile udowodni się lub przynajmniej uprawdopodobni wysokość tej pretensji i da się zabezpieczenie zwrotu na wypadek, gdyby pretensja wcale nie została uznana lub w mniejszej kwocie, aniżeli pobrano zaliczkę.

Choroby zaraźliwe zwierzęce w Galicyi wschodniej.

Wedle wykazu c. k. Namiestnictwa z dnia 30. grudnia 1916, zestawionego na podstawie sprawozdań przedłożonych przez c. k. Starostwa od 23. do 30. grudnia 1916, panują następujące zarazy zwierzęce w Galicyi wschodniej.

Przyszczyca w powiatach: Bóbrka (4 gminy), Brzozów (7 gmin), Dolina (23 gminy), Drohobycz (5 gmin), Gródek (5 gmin), Jarosław (5 gmin), Jaworów (1 gmina), Kałusz (19 gmin), Lisko (9 gmin), Lwów (3 gminy), Łańcut (1 gmina), Rawa Ruska (1 gmina), Rohatyn (1 gmina), Sambor (1 gmina), Sanok (1 gmina), Skole (3 gminy), Sokal (1 gmina), Stary Sambor (6 gmin), Stryj (8 gmin), Turka (3 gminy), Żółkiew (1 gmina), Żydaczów (10 gmin).

Waglik w powiecie: Dobromil (1 gm.).

Szelestnica w powiecie: Skole (1 gm.).

Nosaczna w powiatach: Bóbrka (1 gmina), Cieszanów (— gmina), Jarosław (1 gmina), Rawa Ruska (1 gmina), Sanok (1 gmina), Sokal (1 gmina), Lwów (1 gmina).

Świerzb u koni w powiatach: Bóbrka (18 gmin), Brzozów (6 gmin), Cieszanów (2 gminy), Dobromil (5 gmin), Dolina (5 gmin), Drohobycz (2 gminy), Gródek Jag. (9 gmin), Jarosław (3 gminy), Jaworów (2 gminy), Kałusz (11 gmin), Kamionka strumilowa (3 gminy), Lwów (6 gmin), Łańcut (1 gmina), Mościska (6 gmin), Przemyśl (3 gminy), Przemyślany (6 gmin), Radziechów (2 gminy), Rawa Ruska (5 gmin), Rohatyn (15 gmin), Sambor (9 gmin), Sanok (— gminy), Skole (8 gmin), Sokal (13 gmin), Stary Sambor (9 gmin), Stryj (5 gmin), Turka (14 gmin), Żółkiew (13 gmin).

Pomór świń w powiatach: Gródek (2 gminy), Jarosław (1 gmina), Sokal (10 gmin), Żółkiew (3 gminy).

Różycy świń w powiatach: Rawa Ruska (3 gminy), Sokal (1 gm.).

W granicznym obszarze pod zarządem c. i. k. wojskowego generalnego gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizooty. Przyszczyca: w 4 obwodach; waglik: w 2 obwodach; nosaczna: w 20 obwodach; świerzb u koni: w 20 obwodach; wścieklizna: w 6 obwodach; pomór świń: w 3 obwodach; różycy świń: w 5 obwodach; cholera drobiu: w 2 obwodach.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Odpowiedź 2 na pytanie 1. „Proszę o podanie łatwego i taniego sposobu zabezpieczenia szczepów przed zającami“.

W naszym ogrodzie od dawna używa się jako ochrony przeciw zającom jałowicę, którym porośle są sąsiednie wierzby. Gałęzie jałowcu obwiązuję się powrósem ze słomy i jest to w tych warunkach najtańszy sposób przeciw tym gryzoniom. W ostatnich latach, gdy się przestało obwiązać, straty od zajęcy były większe, niż od koni kozackich, które jednak tak lubią zrazy młodych szczepów.

A. K.

Odpowiedź na pytanie 4, które brzmiało: „W jakich warunkach nadaje się pług parowy, a w jakich motorowy?“

Pług parowy wymaga: 1° niezbyt silnie falistych pól, 2° niezbyt trudnych warunków przewoźnych (złe drogi, złe mosty, głębokie rowy itp. ogromnie utrudniają przejazd z pola na pole, często jest niemożliwiał), 3° obszaru ornego co najmniej 3000 morgów, 4° długich i nieprzejętych parowami, potokami pól.

Pług motorowy opłaci się już niebie przy obszarze 10 razy mniejszym, t. j. 300 morgach, co zaś do innych wyżej podanych warunków, jest o wiele mniej wymagający od pługa parowego.

Jerzy Turnau.

Rozmaitości.

Zapotrzebowanie nawozów potasowych w Niemczech. Z komunikatu niemieckiego Kalisyndykatu można nabrać pewnego pojęcia o olbrzymim w porównaniu do naszych stosunków zapotrzebowaniu soli potasowych przez niemieckich rolników. Oto 20. października z. r. z powodu braku wagonów nagromadziło się na składzie około 65.000 wagonów tych soli! Pomimo to te zapasy ani w przybliżeniu nie pokrywają zamówień.

Syndykat zwraca uwagę, że można będzie uzyskać pewną oszczędność w wagonach, jeżeli rolnicy będą sprowadzać zamiast 40% soli potasowej chlorek potasowy z zawartością odpowiadającą przeszło 50% tlenku potasu. Kiloprocenit tegoż w chlorku potasowym będzie kosztować 27 fenigów, t. j. tyle, ile w 40% soli potasowej, a stosunkowo kosztu transportu się zmniejsza.

K. H.

Wielkie i małe rybołówstwo. Pewna gmina miejska wykonywała prawo rybołówstwa na potoku, a osada nad potokiem położona rościła sobie również prawo do tego rybołówstwa. Po przeprowadzeniu procesu uzyskała gmina miejska korzystny dla siebie wyrok tej treści, że osadzie służy jedynie prawo małego rybołówstwa w potoku, t. j. prawo łowienia ryb tylko wędkami i małymi sieciami.

Osada wydzierżawiła następnie swoje prawo rybołówstwa, a dzierżawca rozpoczął łowienie ryb włokami, których skrzydła miały 24 m, a nawet więcej długości. Gmina miejska pozwała znów dzierżawcę i żądała orzeczenia, że dzierżawca może wykonywać jedynie prawo małego rybołówstwa. Pozwany broniąc się zarzucił, że on tylko małe rybołówstwo wykonuje, gdyż w tej okolicy w sąsiednim zalewie, uważa się łowienie ryb włokami takiej długości za rybołówstwo małe. Sąd najwyższy w Kiel wydał wyrok dla gminy miejskiej korzystny, albowiem pozwany wykonywując rybołówstwo imieniem osady ma jedynie prawo do małego rybołówstwa, a przesłuchani znawcy orzekli, że łowienie ryb włokami długości wyż wzmienionej wychodzi poza granice małego rybołówstwa, a dla sprawy obojętnym jest, że w sąsiednim zalewie inne stosują zasady w ocenieniu rozmiarów rybołówstwa.

Dr. F. W.

Produkcja jaj w Niemczech wynosi obecnie — według *Konsular Korrespondenz* — przeszło 5 miliardów sztuk. Mimo jednak silnego rozwoju hodowli drobiu, Niemcy będą musiały korzystać w przyszłości z importu jaj z państw obcych, tak, jak się działo przed wojną. W roku 1913 do Niemiec sprowadzono 16 000 wagonów jaj, ogólnej wartości 187 mil. marek, z czego na import z Rosji przypadało 7300 wagonów, zaś na import z Austrii 6700.

Włok ochraniający drobne, nie mające przepisanej miary ryby. Szkody spowodowane w rybołówstwie przy łowieniu ryb włokami są znaczne. Wprawdzie ryby nie mające przepisanej miary powinien rybak z włoka wyjąć i do wody napowrót wpuścić; jeżeli jednak drobne ryby dłuższy czas zostają we włoku i dopiero po wyciągnięciu włoka z wody zostaną wydobyte i napowrót do wody wpuszczone, to doznają przez czas uwięzienia we włoku licznych uszkodzeń, które powoduje ich zmarnienie. Temi względami powodowany starał się podporucznik szwedzki Ridderstad, członek komisji rybacko-biologicznej, wynaleźć inny sposób chronienia ryb drobnych, tak, aby już w czasie łowienia mogły się z włoka wydostać. Po licznych próbach doszedł do pomyślnego rezultatu. Urządził bowiem we włoku otwory (okienka), któreimi ryby drobne mogą się samoczynnie wydobyć z włoka, jak tylko się do niego dostaną. Włok taki opatentowany został w Anglii i w innych krajach, a przeprowadzone próby wykazują, że przy użyciu takiego włoka 50 do 55% małych rybek, nie mających przepisanej miary, ratuje się od zniszczenia.

Również i szwedzki profesor G. Pettersson wynalazł inny włok ochraniający, z którym obecnie komisja rybacka podejmuje próby i doświadczenia.

Dr. F. W.

BIBLIOGRAFIA.

Staatsnotwendigkeiten auf dem Gebiete der Landwirtschaft in Österreich. Denkschrift der k. k. Hochschule für Eodenkultur in Wien. I. Teil: Landwirtschaft, Wien 1916. Kommissionsverlag von Wilhelm Frick, G. m. b. H.

Bestimmungen für die Beistellung Kriegsgefangener Arbeiter in Oesterreich (Gültig ab 1. März 1916). Herausgegeben vom k. k. Kriegsministerium. (Erhältlich bei den politischen Bezirksbehörden). Wien 1916.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,
z dnia 11. stycznia 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

- 1 furman do wyjazdu i do robót gospodarskich, 160 kor. i wikt; 1 chłopak do wołów, 140 kor.; 1 służąca do bydła, 240 kor. Adres: Tekla Wojakiewiczowa. Skomelna czarna, p. Łętownia.
- 4 parobków do koni i wołów z rodzinami, po 100 kor. 10 cetn. ordynary, 1 l. mleka, zagony pod ziemniaki i kapustę. Adres: Zarząd dóbr Częstokowice, p. Zarzecze koło Jarosławia.
- 1 ekonom: 1 leśny. Adres: Henryk Czajkowski, Bóbrka.
- 2 leśnych rewirowych, po 400 kor., kilka morgów gruntu na obsianie, łąka w lesie na siano, opał i mieszkanie w lesie. Adres: Zarząd dóbr i lasów w Nagawczynie, p. Dębica.
- 1 ogrodnik, może być inwalida. 30 kor. mięs. i wikt drugostolny. Adres: Laskowska, Bażanówka, p. Jachimierz.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

- 1 gorzelnik, zarządcą folwarku, lub leśniczy. Adres: Waleryan Kottowski, Ernsdorf, p. Bóbrka.
- 1 maszynista ślusarz, z praktyką, umiejący też kowalstwo, lat 41, za wynagrodzeniem 4 korony dziennie i całem utrzymaniem; 1 leśniczy egzaminowany, żonaty, 3 dzieci. Adres: Ekspozytura kraj. Biura pracy, Oświęcim 3
- 1 dozorca regulacji rzecznej, rutynowany; 1 klucznica do dworu, Marya Sawków, 41 l. zamężna. Adres: Ekspozytura gal. kraj. Biura pracy Chocen, (Czechy).

Inwalidzi wojenni:

- polowy, gumieny lub gajowy, ze świadectwami, Piotr Sawków, 45 l. żonaty. Adres: Ekspozytura kraj. Biura pracy Chocen, Czechy. podleśniczy, leśny, Harmak Franciszek, 26 lat, żonaty. Adres: Pow. Biuro pracy Mościsk.
- dozorca bydła, Prokopczuk Tymko, 30 l.; furman Fedkow Wasyl, 32 l.; polowy-dozorca, Siuda Józef, 29 l., żona, 1 dz. Adres: Kraj. Biuro pracy Biała.

Wiadomości handlowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa

według sprawozdania z dnia 11. stycznia 1917.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenvica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, — bez notowań

Z targów na materiał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

według sprawozdania z dnia 11. stycznia 1917.

W czasie od 30. grudnia u. r. do 5. stycznia b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 1273 sztuk, bydła chudego 712 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 1985 sztuk.

Nowy spęd (1985 sztuk) dzieli się według gatunków: 969 wołów 168 buhaji, 841 krów, 7 bawołów; według pochodzenia; z Węgier 343 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austrii Dolnej 598 sztuk, z Galicji — sztuk, z innych krajów austriackich 718 sztuk, z Serbii 326 sztuk.

Transakcje poza targowicą wynosiły 872 sztuk.

Placono: woły tuczone: prima — 440 K, secunda — 400 K, tertia 340—360 K; krowy tuczone: prima 380—410 K, secunda 340—370 K, tertia 320—330 K; bydło chude przeciętnie 302—345 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 31. grudnia u. r. do 6. stycznia b. r. dowieziono ogółem 649 sztuk (żywych 278, bitych 371), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austriackich sztuk 371; z Serbii — sztuk, z Królestwa Polskiego 278 sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcje poza targowicą wynosiły 3.730 sztuk.

Placono: świnie tuczone: prima — K, secunda — K, tertia — K; świnie na mięso: prima 512 K, secunda — K, tertia — K za 100 kg żywej wagi.

Taryfa maksymalna produktów.

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

według sprawozdania z dnia 11. stycznia 1917.

Ceny w koronach za 100 kg

Pszenvica	35—	Siano	13—
Żyto	29—	Słoma: z pod cepów	9—
Pólplon (miesz. żyta z pszenicą)	29—	z pod maszyny	8—
Jęczmień browarniany	38—	Mąka: na ciasta	110—
Jęczmień pastewny	29—	do gotowania I.	90—
Owies	28—	do gotowania II.	58—
Proso	28—	na chleb	42—
Groch lub soczewica	55—	Otreby	17—
Fasola	40—	Kielki słodowe	22—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30—	Młóto (wysuszone)	26—
Wyka	26—	Makuchy słonecznikowe:	
Ziemniaki do jedzenia:		mieszane	25—
wybierane	9—	niezmieszane	17—
niewybierane	7—	Makuchy: lniane	25—
		konopne	19—

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Leśnik

z egzaminem niższym, wszechstronnie i doskonale obznajomiony ze swym zawodem,

poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia prosi przysyłać do:

Biuro ogłoszeń, Kraków XIV.,

Konarskiego 3

dla „Adama”.